Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nr. 26. Dnia 27. Czerwca 1857.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Sprawozdanie Komitetu c. k. Towarzystwa Gospod. Gal., przedłożone ogólnemu Zgromadzeniu d. 20. czerwca 1857 r.

Prześwietne Zgromadzenie!

Od czasu ostatniego naszego posiedzenia upłynęło dopiero cztery miesiące. Czynności Towarzystwa naszego w tym krótkim przeciągu czasu po części tylko załatwione być mogły. Wiele z nich zostaje jeszcze w pertraktacyi i dla tego dopiero po ukończeniu onej mogą być prześwietnemu Zgromadzeniu przedłożone. Z tego względu sprawozdanie niniejsze nie wiele czasu zabierze. Raczy więc prześwietne Zgromadzenie darować kilka tylko chwil na wysłuchanie onego.

Najważniejszem zadaniem Komitetu była nieustająca troska o Zakład naukowy gospodarski w Dublanach. Po ustąpieniu pierwszego dyrektora p. Erazma Lelowskiego z końcem ubiegłego roku (jakeśmy na przeszłem posiedzeniu donieśli) cały ciężar kierunku i nadzoru spadł na Komitet. Rozpisano więc nowy konkurs na posadę dyrektora, a z grona Komitetu wysadzona została osobna komisya do prowadzenia Zakładu i załatwiania bieżących spraw jego. JW. pan Włodzimierz hr. Russocki raczył przyjąć na siebie kierunek gospodarstwa folwarcznego a pp. radca Lehr i profesor Lipiński przyjęli zawiadowstwo szkołą rolniczą, pierwszy w oddziale ekonomicznym, drugi zaś w naukowym. Prócz tego na miejscu p. profesor Żelkowski z wszelką gotowością przyrzekł zastępować dyrektora w wydziale naukowym. Obowiązek ten pełnił on z zadowolnieniem Komitetu a z pożytkiem uczącej się młodzieży aż do czasu, kiedy obłożna choroba nie pozwoliła mu go dłużej pełnić. W miejsce więc jego objął zawiadowstwo szkoły Jk. kapelan Nowicki. Taki stan rzeczy trwał w Dublanach od d. 15. grudnia 1856 r. do ostatnich dni marca b. r. W tym także czasie postanowiony został za wynagrodzeniem rocznem w kwocie 200 złr. stały lekarz Zakładowy w osobie Dr. med. chir. i okulisty p. Bogusława Longchamps, który ma obowiązek na każde wezwanie dojeżdżać do Dublan i mieć staranie o zdrowiu nie tylko uczniów, ale i całej służby i czeladzi folwarcznej.

Członek Towarzystwa, p. Dr. Ziembicki zechce tu przyjąć wyrazy naszej wdzięczności za chętne ofiarowanie swych bezinteresownych usług dla Zakładu naszego w upłynionych latach. Rozległa jednak praktyka i częste wycieczki jego na prowincyę, nie pozwoliły mu dłużej poświęcać się naszemu Zakładowi.

Gdy wyczerpane fundusze Towarzystwa nie pozwalały Komitetowi zaraz przystąpić do mianowania stałego dyrektora; gdy przytem zabłysła nadzieja otrzymania stałego funduszu ze skarbu publicznego, gdyż JExcelencya pan Namiestnik raczył był zawiadomić nasze Towarzystwo o najwyższem postanowieniu zniesienia premiów rządowych za chów koni i bydła rozdawanych, a przeznaczeniu tych funduszów na cele naukowe gospodarskie, przeto komisya dublańska, a szczególnie niezmordowany jej członek jw. pan hr. Russocki, nie mogąc osobiście doglądać, aby ustawy Zakładu i postanowienia Komitetu w Dublanach wykonywane były należycie, przedstawił Komitetowi członka Tow. p. Ksawerego d'Abancourt na tymczasowego dyrektora. P. d'Abancourt, powodowany chwalebną chęcią służenia sprawie powszechnej, z zaniedbaniem własnych interesów, ofiarował się poświęcić swoje usługi Towarzystwu naszemu. Z uznaniem ofiarowanej obywatelskiej posługi przyjął Komitet Towarzystwa wniesione oświadczenie pana d'Abancourt gotowości do objęcia prowizorycznego zarządu Zakładu, ceniąc znakomite przymioty, które go do kierowania tym Zakładem osobliwie uzdatniają. Dla tego Komitet przystając na przedłożone przez pana d'Abancourt w tym względzie warunki, przeznaczył mu:

1) Bezpłatne pomieszkanie z trzech pokojów wraz z opałem.
2) Utrzymanie na wikcie folwarcznym sług, lokaja i furmana, bez innych dodatków.
3) Utrzymanie pary koni na owsie i sianie zakładowem.
4) Pięćdziesiąt Nr. 50 złr. w miesięcznych ratach z góry z kasy Towarzystwa gospod. wypłacać się mających, na opędzenie kosztów kancelaryjnych.
5) Obiad i kolacyę z kuchni zakładowej dla osoby p. d'Abancourt (za co płaci Towarz. traktyernikowi zakładowemu 20 złr. miesięcznie).
6) Oddalać się p. d'Abancourt może dwa razy w miesiącu, co jednak więcej jak dni sześć w miesiącu zajmować nie powinno.

Nakoniec Komitet przyjął do swej wiadomości oświadczenie pana d'Abancourt odnoszenia się we wszystkich urządzeniach lub innych przedmiotach zakładowych do dotyczących referentów spraw dublańskich, oraz i gotowość jego usunięcia się z posady za każdoczesnem ze strony Komitetu czternastodniowem zawiadomieniem. Prawo to przysługuje również i panu d'Abancourt.

Od dnia 1. kwietnia b. r. p. d'Abancourt, zatem jako bezpośredni wykonawca postanowień Komitetu na miejscu w Dublanach, zawiaduje Zakładem naukowym naszego Towarzystwa.

Komitet nie może pominąć tej sposobności, aby nie oświadczył swego podziękowania pp. hr. Russockiemu, radcy Lehrowi, hr. Michałowi Starzeńskiemu, M. Darowskiemu i c. k. profesorom Łobarzewskiemu, G. Wolfowi, M. Lipińskiemu, Feliksowi Strzeleckiemu i Wojc. Urbańskiemu. Ci panowie raczyli przyjąć na siebie delegacyą do egzaminów półrocznych w szkole rolniczej odprawionych. Egzamina odbywały się w dniach 26, 27, 28, 30 i 31 marca, 1, 2, 3, 4, 6 i 7 kwietnia, z arytmetyki i geometryi, historyi naturalnej, chemii mineralnej, fizyki i z rolnictwa w klasie I, a z chemii stosowanej, teoryi i praktyki rolniczej, geometryi i fizyologii zwierzęcej w klasie II.

Z raportów, które pp. Delegaci przedłożyli, Komitet nabył przekonania, że Szkoła Towarzystwa w danych okolicznościach, o ile siły i zasoby jej wystarczają, postępuje na drodze planem wytkniętej; uczniowie zaś, w miarę swojej zdolności i pilności, korzystają z nauk, które im panowie profesorowie gorliwie wykładają.

W I klasie było uczniów 14, w drugiej 13, razem 27; prócz tego jeden uczeń wykluczony został, a drugi dla słabości zdrowia do domu odjechać musiał.

Arytmetyki i geometryi w I klasie uczył jk. kapelan Nowicki, historyi naturalnej adjunkt Tyniecki, chemii mineralnej profes. Niesiołowski, a rolnictwa profes. Żelkowski, w II klasie chemię stosowaną i fizyologię zwierząt wykładał p. Niesiołowski, a geometryę i rolnictwo profes. Żelkowski. W bieżącym kursie, nauk matematycznych, zastosowanych do potrzeb ziemianina, uczy p. profes. Czesław Rodecki, dojeżdżając ze Lwowa dwa razy na tydzień do Dublan.

Jak skoro zaś nadzieje nasze co do uzyskania funduszów stałych dla szkoły rolniczej urzeczywistnione zostaną, nie omieszka Komitet przystąpić do wyboru dyrektora, jakiego ustawy wymagają, przezco nowych sił przybędzie Zakładowi, a bez którego Zakład Towarzystwa nie może być dostatecznie prowadzony.

Dalsze uporządkowanie Zakładu, reparacya budynków szkolnych i folwarcznych, pomnożenie profesorów, przykupno aparatów chemicznych, fizycznych, botanicznych i mineralogicznych, które nieodbicie są potrzebne do wykładu odnośnych przedmiotów w szkole Towarzystwa, wymagają jeszcze znacznych funduszów, a tem samem nowych ofiar od kraju.

Należy z wdzięcznością wspomnieć ofiarę, jaką panowie: hrabia Michał Starzeński, Józef Jabłonowski z Rawy, komisarz rządowy naszej szkoły, i Włodzimierz hr. Dzieduszycki przynieść raczyli dla Zakładu. Pierwszy z nich oświadczył, iż przez 3 lata składać będzie kwotę 100 złr. na fundusz wysłania za granicę najlepszego ucznia dublańskiego, po ukończeniu kursu nauk w szkole Towarzystwa, w celu dalszego kształcenia się w jednym z wyższych Zakładów naukowych gospodarskich w północnych Niemczech, gdzie klimat nie wiele od naszego jest odmienny. P. Jabłonowski przyrzekł złożyć także kwotę 100 złr., a hr. Dzieduszycki obiecał pomnożyć ten fundusz kwotą 200 złr. m. k., z zastrzeżeniem wyboru ucznia. Prócz tego, tenże hr. Starzeński ofiarował 3 nowe rucha-

dła, a książę Adam Sapieha pług poprawny bezkoleśny dla folwarku Dublańskiego.

Z przyjemnością donosi Komitet Prześwietnemu Zgromadzeniu, że jw. Izabela z hr. Stadnickich hr. Krasicka dostarczyła 18 sztuk drobnej bielizny do kaplicy dublańskiej, a na sprawienie ornatu ofiarowała kwotę 50 złr. m. k. A zaś Jego Excel. ks. Arcybiskup lwowski ofiarował dwa nowe ornaty, a jk. kanonik Gałdecki jeden nowy ornat do kaplicy zakładowej.

Stypendya przez N. Pana dla 10, a przez hr. Amelia Stadnicką dla 3 uczniów przeznaczone, regularnie do kasy Towarzystwa wpływają i nie małą są pomocą dla uboższej młodzieży, dobrodziejstwem tem obdarzonej.

Musimy tu ze smutkiem zrobić uwagę, że dalsze istnienie naszej szkoły, która piękne rokuje nadzieje, zagrożone będzie upadkiem, jeżeli rychła pomoc pieniężna nie nastąpi: ponieważ cały fundusz szkolny, jakeśmy to już w ostatniem sprawozdaniu wspomnieli, okazywał resztę w sumie 2,016 złr. 44 kr., z którego w bieżącym półroczu tylko 837 złr. zostało. Również i gospodarstwo na wycieńczonych gruntach i zaniedbanych łąkach, tylko zwolna może być do lepszego stanu przyprowadzone, zwłaszcza przy braku wszelkich funduszów na poprawę gospodarstwa potrzebnych.

Temu kłopotowi naszemu zabiegając, JO. książę Leon Sapieha, dostojny nasz Prezes, przyszedł w pomoc gospodarstwu dublańskiemu ofiarą znakomitą 1,000 złr., które na dniu wczorajszym do kasy Tow. wpłynęły. Oświadczając tu wdzięczność swoją czcigodnemu księciu, Komitet wynurza życzenie, aby ten piękny przykład znaleść mógł wielu naśladowców w gronie obywateli krajowych, którym okoliczności zwłaszcza pozwalają przynieść tego rodzaju ofiarę na ołtarz dobra powszechnego.

Z powodu grasującej zarazy na bydło w obwodach przyległych do Lwowa, z niedostatku dogodnej miejscowości, a nadewszystko dla braku funduszów, których urządzenie wystawy wymaga, zapowiedziana na dzień dzisiejszy wystawa zwierząt domowych odroczoną być musiała do pomyślniejszych czasów. Prócz tego wystawa gospodarczo-przemysłowa w przeszłym miesiącu w Wiedniu odprawiona, zwróciła na siebie wielu obywateli tutejszych uwagę i ujęła nam sił potrzebnych do przeprowadzenia naszej skromnej wystawy. Z wezwanych, tak przez Towarzystwo gospodarskie wiedeńskie, jako i przez Komitet naszego Towarzystwa, wielu członków Towarzystwa i innych obywateli, miało udział w rzeczonej wystawie.

Z nadesłanych nam przez wiedeń. Tow. gosp. 500 losów, zaledwo 182 mogliśmy zbyć w kancelaryi naszej, z tych na odbytem d. 17. maja losowaniu zakupionych w tym celu przedmiotów, wygrało sześć losów, jedną sztukę bydła rogatego, dwie machiny gospodarskie i trzy drobniejsze narzędzia. O czem interesowane osoby zawiadomione zostały.

W tem miejscu winniśmy z wdzięcznością wspomnieć, że referent w Komitecie p. M. Darowski zajął się gorliwie przeprowadzeniem tej sprawy, połączonej z mnogiemi trudnościami i niemałym zachodem osobistym, jako też p. Ludwikowi Lensowi, który trudnił się naszą wystawą w Wiedniu.

W skutku dawniejszych przedstawień i podań naszego Towarzystwa, tyczących się podniesienia chowu koni krajowych, wysoki Rząd wydał niektóre odpowiedne rozporządzenia, a mianowicie względem przyjmowania remont, względem zakupowania ogierów stadnych u prywatnych, względem ostrożności przy wyborze ogierów do stanowienia klaczy, zachować się mającej, nadto ustanowił wyścigi konne i wyznaczył znaczne nagrody wynoszące na ten rok 1,183 czerw. złotych austr. Co do tego ostatniego rozporządzenia, Towarzystwo nasze żadnego niema udziału w wyścigach konnych.

Opisanie panującej w wielu miejscach zarazy na konie, od znawców influencyą przezwanej, i lekarstwo na nią przez członka Towarzystwa p. Erazma Wolańskiego udzielone, podaliśmy przez dzienniki krajowe do wiadomości powszechnej. (D. n.)

Dowóz płodów konsumcyjnych we Lwowie

w pierwszym półroczu 1857 w zestawieniu z pierwszem półroczem 1856 roku.

(Obacz N. 1. Dod. tyg.)

Artykuły wprowadzone	Ilość artykułów wprowadzonych			
	w r. 1857	w r. 1856	więcej	mniej
Artykuły na wiadra:				
Rum, arak, rozolis, pończowa esencya i wszelkie trunki słodzone	$546^{11}/_{40}$	$548^{3}/_{40}$	—	$1^{32}/_{40}$
Spirytusy	$6/^{7}$:	$361^{2}/$:	—	$354^{35}/$:
Wódka	$8,475^{31}/$:	$7,786^{8}/$:	689^{23}:	—
Wino	$1,860^{32}/$:	$2,689^{4}/$:	—	$828^{12}/$:
Moszcz winny i z owoców	3	$-^{5}/$:	$2^{35}/$:	—
Miody pite	$74^{12}/$:	$59^{13}/$:	$14^{39}/$:	—
Ocet	$1,128^{20}/$:	$958^{16}/$:	$170^{10}/$:	—
Artykuły na sztuki:				
Bydło rzeźne, woły, byki, krowy i roczniaki	8,316	7,838	478	—
Cielęta niedorosłe roku	10,585	10,327	258	—
Owce, barany, kozy, capy, skopy	891	855	36	—
Jagnięta do wagi 25 funtów i prosięta	667	583	84	—
Nierogacizna, 9 do 35 funtów wagi	74	27	47	—
Nierogacizna nad 35 funtów wagi	7,480	5,869	1,611	—
Drób: indyki, kaczki, kapłony	35,485	32,451	3,034	—
„ kury, gołębie	32,644	31,122	1,522	—
Dziczyzna: jelenie	1	1	—	—
„ dziki nad 30 funtów wagi	29	29	—	—
„ warchlaki, sarny, dzikie kozy	662	642	20	—
„ zające	4,873	3,983	890	—
Ptactwo: bażanty, głusce, cietrzewie	238	97	141	—
„ kuropatwy, jarząbki, pardwy, dzikie gęsi, kaczki, gołębie, dropie, bekasy, dubelty	1,457	1,367	90	—
„ cyranki, bąki, krzyki	56	44	12	—
„ drozdy, kwiczoły, przepiórki, skowronki i inne drobne ptaszki	1,626	3.338	—	1,712
Jaja	3.221,525	2.640,733	580,792	—
Artykuły na cetnary:				
Dziczyzna wyrąbana	$8^{41}/_{100}$	$14^{60}/_{100}$	—	$6^{28}/_{100}$
Ryby rzeczne i morskie, świeże, solone, marynowane, kawior	$1,361^{80}/$:	$1,561^{96}/$	—	$200^{16}/$:
Płoć, ryba podlejsza, sardele, raki, ślimaki, żaby	$1,615^{69}/$:	1,664	—	$48^{31}/$:
Ryż	$543^{45}/$:	$1,244^{60}/$:	—	$701^{35}/$:
Mąka, krupy, sago, pieczywo, suchary, pierniki	$112,556^{87}/$:	125,100	—	$12,543^{13}/$:
Chleb razowy	$1,809^{60}/$:	$1,984^{44}/$:	—	$174^{84}/$:
Zboże: pszenica i ziarno strączkowe, kukurudza, żyto, hreczka i mieszanka	$39,324^{53}/$:	$39,146^{5}/$:	$178^{48}/$:	—
Owies	$42,858^{62}/$:	$36,039^{62}/$:	6.819	—
Siano i pasza	$44,996^{35}/$:	$59,169^{66}/$:	—	$14,173^{33}/$:

Artykuły wprowadzone	Ilość artykułów wprowadzonych			
	w r. 1857	w r. 1856	więcej	mniej
Słoma	34,363 55/:	33,982	381 51/:	—
Jarzyna: kalafiory, szparagi, młody groch, bób, ogórki	121 8/:	132 43/:	—	11 35/:
Swieże owoce: kasztany, orzechy	2,565 33/:	3,484 38/:	—	919 65/:
Suszone owoce i zaprawione, marmelaty	1,213 25/:	1,829 57/:	—	616 32/:
Masło, smalec, tłuszcz, łój, świece łojowe i tym podobne	3,260 75/:	3,050 61/:	210 14/:	—
Łoje surowe i przetapiane	760 31/:	685 60/:	74 71/:	—
Tłustość wieprzowa, sadło, słonina, szpik	435 89/:	274 36/:	161 53/:	—
Mydło proste i pachniące	173 40/:	102 16/:	71 24/:	—
Ser	2,799 45/:	2,644	155 45/:	—
Wosk bielony i żółty, wyroby z wosku	9 92/:	31 62/:	—	21 70/:
Oleje lanne i konopne, oliwa i wszelkie olejki	1,391 96/:	2,019 4/:	—	627 8/:
Węgle drzewne	13,650 75/:	15,523 50/:	—	1,872 75/:
Węgle kamienne	29,488	30,867	—	1379
Na sągi kubiczne:				
Drzewo na opał twarde	7,725 4/8	7,959 7/8	—	234 3/8
Drzewo miękkie i zbiórka	4,159 2/:	4,423 5/:	—	264 3/:

Towarzystwo Pań Miłosierdzia.

Zakład, urządzenie i utrzymanie Towarzystwa Pań Miłosierdzia we Lwowie.

Towarzystwo Pań Miłosierdzia założenia świętego Wincentego a Paulo, zaprowadzone we Lwowie za pozwoleniem Jego Excellencyi JW. Arcybiskupa Pischteka dnia 8. grudnia 1843 roku, odbywało czynności swoje, lubo w małym zakresie, aż do roku 1853. Po krótkiej przerwie działań, spowodowanej rozproszeniem się członków czynnych, i wyjazdem przełożonego duchownego, nadanego przez Wyższą Władzę duchowną, Towarzystwo to wskrzeszonem zostało na dniu 8. grudnia 1854 roku za upoważnieniem Jego Excellencyi Arcybiskupa Łukasza Baranieckiego, który nadał mu przewodnika duchownego w osobie WJ. księdza Waśniewskiego, proboszcza parafii ś. Anny.

Przełożony duchowny uczynił zaraz potrzebne kroki, aby stowarzyszenie to otrzymało potwierdzenie właściwej władzy rządowej, i tym sposobem nabyło więcej możności rozszerzenia działań swoich. Zgłosił się również i do przełożonego generalnego zgromadzenia misyi, i Sióstr Miłosierdza, jako najwyższego dyrektora Towarzystwa Pań Miłosierdzia, od którego otrzymał następnie potwierdzenie i błogosławieństwo tak dla siebie, jako i dla całego Towarzystwa.

Niektóre z Pań Miłosierdzia mając sposobność przedstawienia się osobiście najwyższemu dyrektorowi ks. Etienne, generałowi OO. Misyonarzy w Paryżu, zostały przez Niego najłaskawiej przyjętemi do Towarzystwa paryzkiego, ażeby tam poznały ducha, w jakim działać mają. Otrzymały one dla siebie i dla wszystkich Pań Miłosierdzia w Galicyi znajdujących się krzyżyki poświęcane z odpustem w godzinę śmierci; zaopatrzone również zostały w potrzebne wzory kwiatów, raportów, dyplomów i uzyskały ustawy obowiązujące Towarzystwo.

Ustawy te jednak nie mogły w całej rozciągłości być wykonanemi we Lwowie. Postąpiono więc sobie tak, jak w Warszawie, Poznaniu i Krakowie, iż spisano ustawy tymczasowe, w których idąc ściśle za ustawami prawdziwemi, opuszczono to tylko, co w żaden sposób wykonanem być nie może u nas, już to z braku rady administracyjnej, już to z niepodobieństwa rozdzielenia Towarzystwa na parafie, najgłówniej zaś z powodu, że miasto nasze, jak i miasta wyżej wspomniane posiada jeden tylko dom sierót Miłosierdzia, które obarczone pracą w szpitalach, w domu wychowania dzieci, i domu poprawy, niemogłyby od siebie dostarczyć potrzebną ilość Sióstr do wyszukiwania ubogich chorych i zaopatrywania ich po domach, przy dodanej tylko pomocy Pań Miłosierdzia.

Towarzystwo Pań Miłosierdzia we Lwowie posiadając już ustawy tymczasowe, potwierdzone przez najwyższą władzę duchowną i rządową, stosować się będzie do nich dopóty, dopóki okoliczności szczęśliwsze nie pozwolą mu przyjąć literalnie statutów głównych we wszystkich ich paragrafach. Dzisiaj towarzystwo to zostaje pod najłaskawszem zwierzchnictwem najwyższego Dyrektora, to jest Przełożonego generalnego Zgromadzenia Misyi i Sióstr Miłosierdzia, mieszkającego w Paryżu, jak również pod dyrekcyą miejscową W. ks. Klingera, wizytatora Sióstr Miłosierdzia, i pod przewodnictwem Przełożonego duchownego, którym jest obecnie W. ks. Waśniewski, proboszcz parafii ś. Anny, na mocy 3. paragrafu ustaw głównych.

Na dniu 4. maja 1856 odbyło się solenne nabożeństwo dziękczynne Towarzystwa Pań Miłosierdzia w kościele katedralnym, w czasie którego nastąpiło publiczne ogłoszenie rozpoczętych działań rzeczonego Towarzystwa, a wszystkie Panie przystępowały do stołu Pańskiego, zaś dnia 5. Maja t. r. w kościele św. Kazimierza odbyła się msza św. na intencyę Towarzystwa przez W. ks. wizytatora ze stosowną od stóp ołtarza przemową, po której otrzymały Panie Miłosierdzia dyplomy z rąk W. ks. wizytatora.

Z wykazów Towarzystwa Pań Miłosierdzia od dnia 8. grudnia 1854 r. do końca 1855 r. wypada że:

Pań odwiedzających było 20

Pań płacących . . . . . 18.

Rozdano w żywności, odzieży i pieniędzmi 2592 złr. 52 kr.

Z wykazów Pań Miłosierdzia z roku 1856 ukazuje się iż chorych odwiedzonych było 769, odwiedzin 2002, śś. Sakramentów przyjętych 251. Wydano 3318 złr. i 20 kr.

Stowarzyszenie św. Wincentego a Paulo składa się w tym roku z 20 Pań odwiedzających ubogich chorych, a 32 płacących, do pierwszych należą:

Jw. hrabina Bielska, W. pani Brauer, Jw. hrabina Badeniowa Seweryna, Jw. hrabina Dobrzyńska Michalina, Jć. pani Drexlerowa, W. Pani Horoszkiewiczowa Walentyna, Jw. Helena hrabianka Humnicka, Jć. Pani Hubczycowa Salomea, Jw. Karolina hrabina Komorowska, W. panna Komarnicka Wiktorya, W. panna Manugiewiczówna Sabina, Jw. hrabianka Ożarowska Maryanna, Jć. Panna Postupalska Honorata, Jo. księżna Sapieżyna Jadwiga, Jo. księżniczka Sapieżanka Teresa, W. panna Ulaniecka Zenobia, Jć. pani Wieczyńska Katarzyna, Jć. panna Döhn, Jć. pani Kaczanowska, Jw. Zaleska Antonina.

Do pań płacących należą: W. panna Benoit Eulalia, Jw. hrabina Borkowska Laura, Jw. hrabina Bąkowska Janowa, Jw. hrabianka Drohojowska Karolina, Jw. hrabina Krasicka Izabella, W. pani Siemońska, Jw. hrabina Mierowa Agnieszka, Jw. hrabina Jabłonowska Józefa, Jw. hrabina Karnicka Henryka, Jw. hrabina Karnicka Teofila, Jw. z hrabiów Karnickich hrabina Morsztynowa, Jw. hrabina Ożarowska Zuzanna, Jw. hrabina Grabowska Olimpia, W. pani Minasowiczowa, Jw. hrabina Komorowska Zofia, Jw. Kownacka Julia, Jw. hrabina Borzęcka Honorata, Jw. Gorajska Karolina, Jw. hrabina Borkowska Olga, Jw. Dąbska, Jw. hrabina Caboga Wanda, Jo. księżna Sapieżyna Adamowa, W. pani Antoniewiczowa, Jw. hrabina Łosiowa Paulina, Jw. baronowa Hagenowa, W. pani Zagórska Teresa, Jw. Niezabitowska Ludwika, W. panna Emilia Tustanowska, W. pani Wirth Florentyna, W. pani Garapich Józefa, W. panna Nahujowska Olimpia, W. pani Bartmańska.

Prezydentką tego towarzystwa jest księżna Jadwiga Sapieżyna, wice-Prezydentką hrabina Wanda Caboga, kasyerką Jej Excellencya Antonina Zaleska, sekretarką pani Walentyna Horoszkiewiczowa, w zastępstwie jw. hrab. Badeniowa, magazynierką panna Wiktorya Komarnicka.

Pismo i napisy starożytne.

Przez Józefa Łepkowskiego.

(Ob. Nr. 23, 24 i 25 Dod. tygod.)

Za najdawniejsze w Polsce grobowce poczytują: Pomnik Bolesława Chrobrego z r. 1025 w katedrze poznańskiej, zniszczony 1790 r. w czasie zawalenia się wieży, dziś tylko z rysunku znany [1]). Adelaidy księżniczki w kościele ś. Jakóba w Sandomierzu z r. 1211— Grzymisławy córki Jarosława, księżniczki ruskiej a żony Leszka Białego 1258 r. — Władysława księcia kaliskiego z r. 1270 w spalonym kościele Franciszkanów w Krakowie — Leszka Czarnego u Dominikanów w Krakowie — Henryka Łagodnego księcia Szlązkiego i krakowskiego z r. 1290 w kościele ś. Krzyża w Wrocławiu — Henryka II. księcia szlązkiego w kościele ś. Wincentego w Wrocławiu — Władysława Łokietka z r. 1333 w Krakowie w katedrze — Kazimierza W. w katedrze krak. z r. 1370; a od tej epoki zaczyna się już liczny szereg pomników rozproszonych po polskich świątyniach.

Gdyby wykonano archeologiczną mappę ziem polskich, moglibyśmy naocznie zobaczyć gdzie, w których okolicach są najstarsze kościoły i najstarsze pomniki. Jak się zdaje najbardziej w starożytne grobowce obfituje okolica Krakowa (krakowskie), Wielkopolska i Szląsk. Na Litwie, gdzie najpoźniej, bo dopiero 1387 r. zawitało światło wiary, najwięcej się wykopuje zabytków pogańskich, Ukraina ma mogiły i zabytki pogańskie, gdzie napisy są nader rzadkiemi. Ruś i Wołyń mają kościelne pomniki cerkiewnemi pisane głoskami — z ocalałych najstarsze obecnie istniejące należą do 15 i 16 wieku.

Oprócz wyliczonych najstarszych polskich nagrobków, są jeszcze z tych odległych wieków następne stare napisy: Na słupie końiskim. Tablica erekcyjna na kościele ś. Mikołaja w Końskich (w sandomierskiem) z r. 1120. — Napis na sygnaturze w Ludzimierzu z r. 1229; w reszcie napisy z monet i pieczęci.

Oprócz nadpisów na kościołach i w kościołach znajdujemy jeszcze starożytne napisy: nad bramami starych zamków, nad drzwiami domów, w sieniach, na piecach kachlowych, na szybach kolorowych, wreszcie na szablach, [2]) hełmach, zbrojach, tarczach a nawet na nożach i łyżkach, pierśnieniach, zegarach, puharach i tp.

Na drzewach w stanie życia będących, podróżni ku utrwaleniu pamięci swego w jakich miejscach pobytu, lub też kto inny z innych przyczyn, umieszczali w starożytności (jak to i dziś ma miejsce) napisy, wyrzynając lub żłobiąc je na korze drzewa. Zdarzyć się może, iż napis taki jest historycznym pomnikiem, a nie zawiera daty, któraby potwierdziła to jego znaczenie, jakie mu podanie nadaje [3]). Datę napisu w razie takim, można odgadnąć po liczbie pierścieni, w części nadrastającej u stanowiącej obecnie obwód kształtu zapisanych głosek lub wyrzniętych znaków. Napis trwa tak długo jak drzewo w stanie życia się utrzymuje; a część nadrastająca w brzegach wyrznięcia, co rok jednym powiększa się pierścieniem, czyli nadrostem. Liczba więc pierścieni wskazuje ile lat upłynęło od czasu wyrznięcia napisu. Z tego rodzaju zabytków, zaledwo jeden jest mi znanym. Jest to dąb we wsi Bosutowie o milę od Krakowa odległej, pod którym siedząc Kościuszko, kreślił plan Krakowa; a jego adjutant kapitan Molski, na dębie tym wyrznął krzyż na pamiątkę. Najczęściej dają się widzieć napisy na drzewach, w miastach kąpielowych, na przechadzkach i w gajach lub lasach przyległych, miejscom słynnym z licznie odwiedzanych odpustów. Dęby znane z historycznych wspomnień, w puszczy niepołomickiej i głośny z przyczepionych do niego lgęed wiąz w Dojazdowie (w okręgu m. Krakowa) jak też lipa w Czarnolesiu; [4]) nie mają napisów.

(D. n.)

[1]) Wspom. Wielkopolsk.

[2]) Fabryki szabel w Damaszku dostarczyły więcej naszemu narodowi niż innym w tych sławnych zakładach wyrabianej broni. Zwykle na szablach tej fabryki znajdują się napisy złotemi literami wyryte kufickiem charakterami, wzdłuż głowni, bliżej rękojeści. Treścią tych napisów bywa krótkie stósowne zdanie z Alkoranu wyjęte. Liczne są już u nas zbiory starych szablic; więcej nierównie tych zabytków naszych przechowują zagraniczne zbrojownie. Książę pruski Karol, posiada w swej zbrojowni parę set głowień damasceńskich szabli, a między niemi jest (jak tego dowiódł Dr. Cybulski) pałasz naszego hetmana Żółkiewskiego z jego herbami i napisem: „*Reget ab alto cursum crux — Nomen fama sonabit.*“ Rzecz o tej szabli patrz w *Przeglądzie poznańskim* r. 1845. Poszyt III. str. 314.

[3]) *Decandolle* w dziele swojem „*Organographie*“ str. 185 wspomina o napisach portugalskich na drzewach w Indiach. Od dawna już badało wielu uczonych sposoby oznaczenia wieku drzew. Doświadczenie w tym względzie czynili: *Adamson*, *Thevet*, *Ranwolf*, *Larque*, *Maundrell*, *Labillardière*, *Professor Laurek*, *Biskup Faxe* i inni. Bliżej z rzeczą obznajomić się pragnących, odsyłam do *Magazynu powszechnego użytecznych wiadomości*, wyd. w Warszawie 1834 r. str. 4 — do dzieła Okena *Izis* str. 300 w poszycie 4 — wreszcie do *Powszechnego pamiętnika nauk i umiejętności* wyd. Kraków r. 1835 poszyt 6 str. 442.

[4]) Lipa Kochanowskiego jak twierdzi Hofmanowa w powieści „*Jan Kochanowski*“ (str. 309 wydanie Lipskie) nie była ściętą, ale się sama spróchniawszy wywróciła.

Lwów. R. 1601.

Rada miejska ustanawia bractwo dla czeladzi murarskiej i nadaje mu przepisy dla utrzymania porządku.

***Raice** Miasta **Lwowa** | Oznaimuiemy teraznieiszym pisaniem naszym wszystkiem y kazdemu z osobna teraz y napotym będącym: Jako przed na|szą zupełną radą stanawszy obecznie Vcciwy **Stanisław Kozka**, **Stanisław Prędki** starszi Thowarzysze rzemiosła murarskiego | przy bytnosci Sławnych **Woyciecha Kapinosa** y **Ambrozego Przychilnego** Cechmistrzow tegoz rzemiosła murarskiego, iż gdy za podaniem mistrzowskim y za zo|bopolnym zezwoleniem między szobą porządek rzemiosła swego w tym miescie **Lwow**skim namowili y postanowili. ktorzy chcąc aby był napotym wazny y wswey władzy zachowany | żądali tego od nas, abysmy im bractwo zułozyli y artikuły pewne, ktore nam na pismie podali dla zachowania dobrego rządu podali, potwierdzili. Ktorych artykułów takie jest nizey opisanie. |*

Naprzod thowarzysze rzemiosła murarskiego maią miewac gospodę z podania mistrzowskiego w ktorey gospodzie maią między sobą wybrac dwuch thowarzyszow starszych, a mistrzowie z posrzodku cechy swey maią do nich wysyłac do sprawy | dwoch mistrzow, ktorzy przy sprawie maią z towarzyszami zasiadac. Ktorzy dway mistrzowie z thowarzyszami, gdy do sprawy zasiędą, tam naprzod skrzynka bracka na stoł od oyca gospodniego ma bydz wydana, po ktorey wydaniu, każdy z towarzyszow ma | swe mieisce zasieść tak, zeby młodszy starszego nie posiadał ale według regestru ma kazdy swe miesce wziąć. A gdy iuz tak zasiędą, tam ma bydz cycha zagaiona. Po ktorym cechu zagaieniu maią koło odprawować, kazdy z osoby swey począwszy od | starszych thowarzys(z)ow az do młodszych nie podnaszaiąc nic iedno według starego zwyczaiu, ktore wybrawszy na trzy części rozdzielą, a potym iednę część do mistrzowskiey puszki włozą, drugą do swoiey skrzynki a trzecią na przepicie, y tak się maią y w inszych | prouentach skądkolwiek im do bractwa przypadaiących sprawować, to iest trzeci grosz do puszki mistrzowskiey kłaść, ktory trzeci grosz ma się obracać na potrzeby kościelne y na powinnosci mieyskie cechu murarskiego. | Item *ktorykolwiek towarzysz rzemiesła murarskiego do tego miasta przywendruie, ma sie pytać do gospody thowarzyskiey, tam wszedszy ma posłać po dwu towarzyszow starszych, ktorzy będą go powinni opowiedzieć | y presentowac cechmistrzom swym, a oni maią się zaraz upominać listow iego cnotliwego vrodzenia y rzemiosła wyuczenia, ktore oglądawszy maią go postawić na warstacie u tego mistrza, ktoryby towarzysza potrzebował albo ktoryby | ich na ten czas namniey miał. A iesliby ktory takowych listow niemiał, tedy za poręką maią mu cechmistrze pewny czas takowych listow wniesienia naznaczyć, a onemu pod taką poręką przez ten czas roboty dozwolić.*

(Dokończenie nastąpi.)

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.** Z c. k. galic. Drukarni rządowej.